



List Ministra Generalnego
Br. Mauro Jöhri OFMCap

ŁASKA PRACY
LIST ZWOŁUJĄCY VIII RADEĘ PLENARNĄ ZAKONU

1 Listopada 2013

© Copyright by:
Curia Generale dei Frati Minori Cappuccini
Via Piemonte, 70
00187 Roma
ITALIA

tel. +39 06 420 11 710

fax. +39 06 48 28 267

www.ofmcap.org

Ufficio delle Comunicazioni OFMCap

info@ofmcap.org

Roma, A.D. 2016

Sommario

1. VIII RADA PLENARNA ZAKONU	4
2. WSŁUCHUJĄC SIĘ W GŁOS ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU	5
3. CORAZ MNIEJ PRACY DUSZPASTERSKIEJ	6
4. MÓDLICIE SIĘ ZA NAS.....	8
5. ZMIANY.....	9
6. JAKI RODZAJ WSPÓLNOTY BRATERSKIEJ?.....	10
7. WARTOŚĆ PRACY W ŻYCIU KAŻDEGO BRATA.....	12
8. ZDOLNI DO POWIEDZENIA „DZIĘKUJĘ”	13
9. NA ZAKOŃCZENIE.....	14

ŁASKA PRACY LIST ZWOŁUJĄCY VIII RADĘ PLENARNĄ ZAKONU

Prot. N. 00860/13

**DO BRACI MNIEJSZYCH KAPUCYNÓW
DO SIÓSTR KLARYSEK KAPUCYNEK
DO BRACI I SIÓSTR FRANCISZKAŃSKIEGO ZAKONU ŚWIECKICH**

1. VIII RADA PLENARNA ZAKONU

Drodzy Bracia i Siostry,

W Liście programowym, który wysłałem Wam 2 lutego br., powiadomiłem Was, że wspólnie z braćmi Definitoremami zdecydowaliśmy o zwołaniu Rady Plenarnej Zakonu poświęconej tematowi „łaska pracy”. Wspominałem wówczas pokrótce o motywacjach, jakie znalazły się u podstaw tego mającego nastąpić wydarzenia. W obecnym liście pragnę Wam przedstawić kilka refleksji na ten temat, dzieląc się z Wami pewnymi doświadczeniami z mojego osobistego życia. Za niedługo będę dziękował Bogu za 50 lat przynależności do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, w czasie których byłem świadkiem wielu przemian. Większość mojego życia spędziłem w Europie i jest rzeczą oczywistą, że na fakty i wydarzenia patrzę oczyma Europejczyka. Tym nie mniej mogę stwierdzić, że znajomość Zakonu zdobyta podczas siedmiu lat mojej posługi jako Ministra generalnego potwierdza, iż wiele zmian zachodzących w Europie, na skutek procesu globalizacji, stopniowo rozprzestrzenia się na pozostałe kontynenty. Ponadto pragnę podkreślić, że przyszła RPZ powinna pozostawać w łączności z dwiema, które ją bezpośrednio poprzedziły, a które pomogły nam w refleksji na tematy: „Życie ubóstwem we wspólnocie braterskiej” i „Nasze życie braterskie w małości”.

Refleksja na temat pracy stawia nas w relacji do źródeł naszego utrzymania i praca, którą wykonujemy powinna mieć na uwadze dwie podstawowe wartości naszego sposobu życia: braterstwo i małość. Te dwa aspekty będą zgłębiane i rozwijane w czasie przygotowania do wspomnianego wydarzenia, które powinno być przeżywane jako okazja do dialogu i formacji braci.

Drodzy Bracia, z wielką radością i żywą nadzieją zwołuję VIII Radę Plenarną Zakonu, której tematem będzie *Łaska pracy*. Odbędzie się on w Asyżu, w naszym domu „*Chrystusa Zmartwychwstałego*”, w dniach od 26 października do 21 listopada 2015 r.

2. WSŁUCHUJĄC SIĘ W GŁOS ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU

Ci bracia, którym Pan dał łaskę, że mogą pracować, niech pracują wiernie i pobożnie, tak żeby uniknąć lenistwa, nieprzyjaciela duszy, nie gasili ducha świętej modlitwy i pobożności, któremu powinny służyć wszystkie sprawy doczesne. Jako wynagrodzenie za pracę mogą przyjmować rzeczy potrzebne do utrzymania siebie i swoich braci, z wyjątkiem pieniędzy lub rzeczy mających wartość pieniężną i niech to czynią z pokorą, jak przystoi sługom Bożym i zwolennikom najświętszego ubóstwa (2Reg V).

I ja pracowałem własnymi rękami i pragnę pracować; i chcę stanowczo, aby wszyscy inni bracia oddawali się pracy, co jest wyrazem uczciwości. Ci, którzy nie umieją, niech się nauczą, nie z powodu chciwości, aby otrzymać wynagrodzenie za pracę, lecz dla przykładu i zwalczania lenistwa. A kiedy nie dadzą nam zapłaty za pracę, udajmy się do stołu Pańskiego i prośmy o jałmużnę od drzwi do drzwi (Test.)

Te proste i mocne słowa, pozostawione nam przez św. Franciszka w Regule i Testamencie, towarzyszyły na przestrzeni wieków całym pokoleniom braci i nadal pozostają źródłem refleksji i zdrowej prowokacji także dla nas samych. Słowa Serafickiego Ojca docierają do nas w czasach i w społeczności, w których właśnie na froncie pracy zachodzą radykalne zmiany powodując konsekwencje skłaniające nas do poważnej rewizji naszego sposobu utrzymania się. Procesy globalizacji i sekularyzacji wytworzyły nowy sposób pojmowania człowieka i jego działalności; do tego dołącza się stopniowe odchodzenie wielu ludzi od Kościoła oraz od głoszonych przezeń duchowych, etycznych i społecznych treści. Z pewnością, wspomniane zmiany nie dotyczą z tą samą siłą wszystkich krajów świata, musimy jednak przyznać, że przybierają znaczące rozmiary i często doświadczamy ich wpływów i konsekwencji także w życiu zakonnym. Niniejsze krótkie i syntetyczne przemyślenia spełniają rolę propozycji przeżycia intensywnego czasu refleksji, którą zamknąłem w temacie *Łaska pracy*. W obecnym liście, świadomy tego, że nie jestem ani historykiem ani socjologiem, postaram się rozwinąć zamieszczone powyżej uwagi. Chcę się z Wami podzielić i opowiedzieć o tym, co ja sam przeżyłem i zaobserwowałem w ciągu mojego kapucyńskiego życia.

3. CORAZ MNIEJ PRACY DUSZPASTERSKIEJ

Na zakończenie mojego sprawozdania na Kapitułę generalną 2012 zauważałem: „*My kapucyni, zwłaszcza na Południu świata, jesteśmy bardzo zaangażowani na polu duszpasterstwa. Istnieją okręgi, w których większość braci oddaje się pracy parafialnej. Tu i ówdzie biskupi zaczynają nas prosić o zwracanie parafii, które w swoim czasie powierzyli braciom, ponieważ dzisiaj dysponują już wystarczającą liczbą kapłanów diecezjalnych. Niech będzie to okazją do zróżnicowania naszej postęgi Kościołowi i ludowi Bożemu przez otwieranie się na nowe formy ewangelizacyjnej obecności, ze szczególnym zwróceniem uwagi na te formy, które promują pokój i dialog pomiędzy różnymi grupami i ludami*” (382).

Powyższe stwierdzenie może się wydawać w sprzeczności z prośbami niektórych europejskich i północnoamerykańskich biskupów o przysyłanie do pracy braci z naszych młodych okręgów zakonnych, bogatych w powołania, w obliczu malejącej liczby duchowieństwa w ich diecezjach. Nie jestem przeciwny temu, aby bracia z młodych okręgów przyjmowali odpowiedzialność duszpasterską poza granicami ich krajów, uważam jednak za uczciwe przestrzeganie ich przed fenomenem sekularyzacji, jaka w sposób znaczący i szybki eroduje praktyki religijne na północnym zachodzie. Zauważmy także, że sam sposób życia ludzi na półkuli północnej bardzo mocno się zmienił. Tradycyjne działania duszpasterskie, skoncentrowane głównie na docieraniu z sakramentami do jak największej liczny ludzi, uległy znaczącym zmianom, a każdy poszczególny region kulturowy i społeczny prezentuje własne specyficzne cechy domagające się przystosowań i innowacji. Bracia z młodych okręgów zakonnych, którzy nie rozumieją zachodzących tutaj zmian i chcą w tych nowych warunkach odtworzyć działania duszpasterskie z własnych krajów, prędzej lub później narażają się na niebezpieczeństwo porzucenia pracy pastoralnej i powrotu do macierzystych okręgów. Ponadto, liczba osób, które w sposób milczący bądź otwarcie wyrzekają się swojej przynależności do Kościoła ciągle wzrasta w krajach, które do niedawna cieszyły się bardzo znaczną liczbą katolików. Odnoszę się tutaj szczególnie do północy Europy, dotyczy to jednak także francuskiej części Kanady i innych krajów. Jesteśmy świadomi, że czeka nas wielka praca na polu nowej ewangelizacji, lecz jednocześnie zauważamy stały spadek zapotrzebowania na pracę duszpasterską, zwłaszcza w tradycyjnym stylu, za którą zwykle otrzymujemy ofiary. Możliwości nowych aktywności duszpasterskich nie brakuje, lecz w przypadku wielu z nich nie możemy liczyć na żadną materialną rekompensatę.

Z kolei w tym, co dotyczy naszego Zakonu, należy wspomnieć o zmniejszaniu się wpływów do centralnej kasy solidarności ekonomicznej. Konsekwencją tego są coraz bardziej oczywiste trudności w pozytywnym odpowiadaniu na prośby o wsparcie przedstawiane przez najmłodsze okręgi Zakonu, zwłaszcza z Afryki i Azji. Wiele prowincji, które w przeszłości hojnie dzieliły się z innymi okręgami Zakonu otrzymywanymi ofiarami i przychodami z pracy braci, dzisiaj nie są już w stanie tego czynić, lub mają dużo bardziej ograniczone możliwości. Co się stało? Jakie są powody tego spadku?

Wszyscy słusznie stwierdzamy, że głównym tego powodem jest kryzys ekonomiczny, który dotknął Europy i pozostałych kontynentów. Zauważamy, że drastycznie zmniejszają się ofiary, lecz także przychody płynące z pracy poszczególnych braci doznały znacznego uszczuplenia. Przypisujemy to również spadkowi powołań dotyczącemu licznych prowincji i zmniejszeniu się liczby naszych obecności, jakiego do tej pory nie doświadczyliśmy. Średnia wieku prowincji o najstarszej tradycji coraz bardziej się podnosi; często większość przychodów

wspólnot stanowią emerytury i pieniądze te w dużej części przeznaczone są na opiekę zdrowotną dla braci starszych. I dobrze, że tak jest, w ten sposób jednak brakuje owego *nadmiaru*, który niegdyś dzielony bywał z naszymi braćmi żyjącymi w krajach bardzo ubogich, gdzie wierni nie byli w stanie wesprzeć ich ekonomicznie w zamian za pracę i posługę duszpasterską.

4. MÓDLICIE SIĘ ZA NAS

Oprócz tego, o czym pisałem wyżej, myślę, że korzenie kryzysu tkwią jeszcze głębiej i należy się ich dopatrywać w pewnych zachodzących w naszym społeczeństwie zmianach mentalności. Pragnę podać kilka przykładów zaczerpniętych z mojego doświadczenia jako brata kapucyna. W kilka tygodni po obleczeniu kapucyńskiego habitu w nowicjacie w Arco di Trento, wraz z innymi nowicjuszami zostałem wysłany do okolicznych wiosek na kwestowanie winogron. Taka kwesta pozwalała nam na wyprodukowanie dobrego wina bez poniesienia jakichkolwiek kosztów. W ciągu roku to przede wszystkim bracia zakonnicy ze wspólnoty udawali się na kwestę oliwy, ziemniaków, drewna i innych artykułów. Jeden z braci codziennie udawał się do miasta na kwestowanie chleba. Wielki klasztorny ogród dostarczał w obfitości warzyw i owoców. Zauważcie, że nie opowiadam o wydarzeniach z XIX wieku, ale o roku 1964, o wydarzeniach zaledwie sprzed 50 lat!

Po powrocie na studia teologiczne do Szwajcarii, na wiosnę i jesienią, przerywaliśmy na tydzień naszą naukę i wszyscy rozchodziliśmy się po okolicy, aby kwestować. Zwykle ludzie dawali nam pieniądze i, z rzadkimi wyjątkami, bywaliśmy przyjmowani z wielką serdecznością. Dlaczego ludzie byli wobec nas hojni i nie zatrząskiwali nam drzwi przed nosem? Myślę, że pomiędzy naszymi dobroczyńcami i braćmi istniała niepisana umowa, wiernie i skutecznie respektowana. Otóż, w sercach i umysłach ludzi my, bracia, byliśmy postrzegani jako ci, którzy oddawszy życie Bogu mieli to szczególne zadanie: modlitwę wstawienniczą za wszystkich, którzy przez swoje ofiary i dary objawiali nam Bożą Opatrzność. Nasze życie modlitwy i wyrzeczenia stawało się dopełnieniem pobożności, na które większość wiernych nie mogła się zdobyć, ale którą uznawali za dobrą i konieczną. Krótko mówiąc, rozumowanie było następujące: *„Wy, bracia, modlicie się i prowadzicie życie surowe, a owoce tego zachowania przed Bogiem okażą się pożyteczne także dla nas. Dopełniacie tego, do czego jesteśmy wezwani także my wszyscy, a czego z tylu przeróżnych powodów nie jesteśmy w stanie wykonać, dlatego macie prawo pukać do naszych drzwi i prosić i wsparcie dla waszego klasztoru. Wy modlicie się również za nas, a my jesteśmy gotowi was utrzymywać!”* W oczach ludu Bożego nasza obecność miała znaczenie wybitnie symboliczne. Niosła ze sobą pewne bezpieczeństwo i odgrywała znaczącą rolę w relacji każdego poszczególnego wiernego z Bogiem. Byliśmy uznawani za ludzi *zdolnych* do przedstawiania Panu osób oraz ich spraw, które ich dotyczyły i to wstawiennictwo honorowane było z wielką hojnością. Ileż to razy słyszeliśmy: „Módl się za mnie!”, a osoba, która te słowa wypowiadała, wkładała nam w dłoń ofiarę. Wiele osób nadal przekazywało nam ofiary także wtedy, kiedy bracia nie wychodzili już na kwestę. W drugiej połowie lat 60-tych, pomimo tego znacznego wzrostu poziomu życia w Europie i Ameryce Północnej, bracia kapucyni z powodu ich prostego stylu życia i szeroko prowadzonej pracy misyjnej zawsze cieszyli się pomocą wielu ludzi. Była chęć okazania pomocy, dzielenia się; ludzie nam ufali pewni, że ofiara na pewno dotrze do właściwych rąk i posłuży na dobry i pożyteczny cel.

5. ZMIANY

Społeczno-religijny kontekst oraz sieć relacji, które powyżej opisałem i w których żyłem, dzisiaj już nie istnieją, albo lepiej: zostały zredukowane do minimum. Ten milczący pakt pomiędzy ludźmi i braćmi został stopniowo zerwany. Nie rzadko się zdarzało, że pukając do jakichś drzwi, spotykało się z pytaniem: „Proszę pana, dla jakiej organizacji zbiera pan fundusze?” Osłabienie naszego związku z ludźmi znajduje swe wytłumaczenie zarówno w przejściu od świata wiejskiego do uprzemysłowionego, a następnie do technologicznego, jak i w silnym wpływie, jaki proces sekularyzacji wywiera na nasz sposób przeżywania Ewangelii i życia zakonnego. Jedną z konsekwencji tej zmiany jest to, że także środki na nasze utrzymanie nie pochodzą już z tych samych źródeł co w przeszłości. Ta konstatacja zmusza nas do refleksji na temat naszej pracy, abyśmy dokonywali wyborów, które pomogą nam patrzeć w przyszłość z nadzieją pokładaną w Tym, którego prosimy o *chleb powszedni*.

Nowe pokolenia braci, tak w Europie jak i w innych regionach świata, nie znają zjawiska kwesty, ale na pewno także one korzystały z dobroci i hojności ludzi wobec nas i to dzięki paktowi, o którym pisałem wyżej. Dzieliliśmy się tym, co otrzymaliśmy, a także częścią owoców naszej pracy, ponieważ jesteśmy świadomi przynależności do tej samej międzynarodowej rodziny. Dzielenie się było możliwe, ponieważ bracia starali się bez kompromisów żyć tym, co mówią nasze Konstytucje: „Cokolwiek bracia otrzymują, jako wynagrodzenie za pracę należy do braterskiej wspólnoty i dlatego winni je zawsze w całości oddać przełożonemu” (Konst. 80.1). Każdy dom oddawał prowincji nadmiar tego, co potrzebne do codziennego życia, ta natomiast ze swej strony przekazywała pieniądze do kurii generalnej, która starała się zaspokoić potrzeby tych okręgów zakonnych, które nie były w stanie same się utrzymać.

W Kościele Kapucyni należą do zakonów żebrzących i nazwa ta, która wciąż się pojawia na stronicach *Annuario Pontificio*, wyraża gotowość do itinerancji, do życia ubogiego i ograniczonego do rzeczy najistotniejszych, które nie czyni z nas panów czy właścicieli czegokolwiek. Jako ubodzy jesteśmy powołani do życia z własnej pracy, świadomi że także posługiwanie duszpasterskie podlega zasadniczym zmianom. Jedną z ostatnich oznak paktu pomiędzy ludźmi i nami, jaka wciąż jeszcze istnieje, chociaż w bardziej ograniczonym zakresie, są ofiary otrzymywane przez nas za celebrowanie Mszy św. Lecz także w tym przypadku postępujące ograniczenia wydają się nieodwracalne.

Wobec powyższych zmian nie możemy pozostawać bierni i z założonymi rękami. W każdym zakątku świata jesteśmy wezwani do postawienia sobie pytania o to, w jaki sposób mamy zamiar się utrzymać. Podstawowe kryterium, jakie powinno kierować naszą refleksją, a jakie w niniejszym liście chciałbym jasno i mocno podkreślić, jest następujące: praca pojedynczego brata powinna pozostawać w zgodzie z prymatem życia braterskiego. Czy nieuchronna specjalizacja, której domagać się będzie praca zarobkowa, będzie w stanie zabezpieczyć tę zasadę? Jakie są w konsekwencji wybory, które powinniśmy popierać? Jaki rodzaj życia braterskiego mamy zamiar rozwijać w tym głęboko zmienionym kontekście?

6. JAKI RODZAJ WSPÓLNOTY BRATERSKIEJ?

Zastanówmy się teraz nad inną zachodzącą pośród nas przemianą, silnie oddziaływującą na nasz sposób życia. Myślę o personelu jaki zatrudniamy dla wszelakich prac wykonywanych w naszych domach. Są pracownicy gotujący posiłki, sprzątający, piorący i prasujący nasze ubrania, odpowiadający na telefony i otwierający drzwi przychodzącym, a także ci, którzy opiekują się naszymi braćmi chorymi. Większość z tych ludzi otrzymuje wynagrodzenie za swoją pracę. Chcę podkreślić moralną odpowiedzialność każdej wspólnoty za zatrudnionych: należy zawsze postępować według sprawiedliwości, w pełni respektując prawo danego kraju, zachowując wszystkie przepisy dotyczące wynagrodzenia i ubezpieczenia. Zatrudniamy osoby, które nam posługują i nie jest to fakt bez znaczenia, lecz ośmielam się twierdzić, że taka praktyka stopniowo zmieniała oblicze a także tożsamość naszych wspólnot. Obecność zatrudnionego personelu daje nam większą wolność, by poświęcić się pracy duszpasterskiej, zwolniła nas z wykonywania wielu zajęć, które uznajemy za mało wdzięczne, jak np. prace domowe. W wielu przypadkach obecność osób zatrudnionych pozwoliła nam na oddalenie w przyszłość zamknięcia niektórych domów, utrzymując w danym miejscu bardzo nieliczną grupę braci. Te uwagi pokazują, że życie braterskie rozumiane jest już i organizowane głównie pod kątem działalności duszpasterskiej. Nasze domy mogą stać się bardziej plebaniami niż klasztorami braci, którzy żyją w małości i ubóstwie! Ten sposób rozumienia i prowadzenia życia braterskiego mocno osłabił jego znaczenie symboliczne, a tego konsekwencją jest łatwość, z jaką idziemy na kompromisy: zwalniamy się z modlitwy wspólnej, ze wspólnotowych posiłków, z rekreacji i odbywania domowych kapituł. Powierzyliśmy sporą część prac domowych osobom trzecim, teraz zaś, z powodu zmniejszenia się przychodów, jesteśmy zmuszeni do zrewidowania naszej praktyki i naszych decyzji.

Drodzy bracia, stawiamy sobie pytanie, które ma otworzyć refleksję nad naszym osobistym i braterskim życiem: czy jesteśmy gotowi na to, aby z kryzysu ekonomicznego, ze wszystkimi wspomnianymi powyżej jego konsekwencjami, uczynić okazję do zastanowienia się nad tym, jakiej jakości życie chcemy prowadzić? Najczęściej obserwowaną u nas reakcją na problemy ekonomiczne jest gorączkowe poszukiwanie pomocy, oceniając sytuację jedynie z technicznego i ekonomicznego punktu widzenia. Jesteśmy wezwani do zrewidowania i ponownego przemyślenia naszego stylu życia. Czy to aż takie niemożliwe, abyśmy na nowo przejęli i podzielili się różnymi obowiązkami i posługami w łonie życia braterskiego, z mocą proponując tę wartość od samego początku formacji? (Konst. 30.3). Czy jesteśmy gotowi zrobić to z wielką szczerością, dostrzegając w tym jedyną w swoim rodzaju okazję do weryfikacji jakości naszych relacji, w których możemy doświadczyć piękna i radości posługiwania sobie nawzajem? Nie chodzi jedynie o ponowne przejęcie pracy fizycznej, ale o powrót do niektórych pierwotnych i żywotnych wartości naszego braterskiego życia. W przyszłości będziemy musieli bardzo mocno zróżnicować naszą działalność i trzeba będzie to zrobić przyznając pierwsze miejsce zasadom ewangelicznego życia braterskiego. Czy to takie nie do pomyślenia, abyśmy mogli żyć jak tyłu braci i sióstr, czy tyle rodzin, które nie mogą sobie pozwolić na zatrudnienie pomocy domowej lub innych pracowników, i aby dotrzeć do końca miesiąca muszą zachować poziom życia bardzo skromny i ograniczony do minimum? O tyle, o ile każdy brat będzie wzrastał w poczuciu przynależności do wspólnoty, przyczyni się on do wykorzenienia porównań i różnic, które często są przyczyną cierpienia i nieporozumień: brat spełniający posługę duszpasterską lub wykonujący jakąś profesjonalną

pracę, dobrze wynagradzany, oraz ten, który poświęca się przede wszystkim pracom domowym lub działalności społecznej bez jakiegokolwiek wynagrodzenia - obaj w równym stopniu pracują na rzecz jednej i tej samej wspólnoty. Módlmy się, aby ta świadomość coraz bardziej się umacniała jako cenne dziedzictwo naszych wzajemnych relacji.

7. WARTOŚĆ PRACY W ŻYCIU KAŻDEGO BRATA

Praca nie posiada wartości tylko jako środek utrzymania, lecz jest daną każdej osobie możliwością nadania sensu własnemu życiu, przyczyniając się do realizacji jej człowieczeństwa. Z przerażeniem patrzymy na dramat ludzi pozostających długo bez pracy i dostrzegamy negatywne konsekwencje, jakie bezrobocie powoduje na płaszczyźnie psychologicznej, międzyludzkiej i rodzinnej. Takie sytuacje, czasami bardzo dramatyczne, pomagają nam zrozumieć, dlaczego uzasadnione jest używanie terminu *Łaska* kiedy mówimy o pracy. Każdy z nas chciałby wykonywać pracę dającą korzyść, jeśli to możliwe twórczą, pozwalającą człowiekowi na pełne rozwijanie własnych talentów i realizację samego siebie w podążaniu za własnymi aspiracjami. To pragnienie słuszne i uprawnione, nie powinno jednak wchodzić w konflikt z wymogami życia braterskiego i wzajemnej służby. Możliwości wyboru dotyczącego przygotowania do kapłaństwa i wykonywania zawodu, dawane poszczególnym braciom, nie mogą być dokonywane bez brania pod uwagę wymogów dobra wspólnego. Należy działać zważając zarówno na zdolności jednostki jak i na potrzeby wspólnoty, zwłaszcza prowincjalnej. Zastosowanie tego kryterium może prowadzić do napięć i czasami trzeba będzie poprosić brata o przyjęcie propozycji, która nie odpowiada jego oczekiwaniom. Dziękuję wam, bracia, za te wszystkie momenty, w których przyjęliście i przyjmiecie coś, co się wam do końca *nie podoba*, opierając wasze *tak* na ewangelicznej radzie posłuszeństwa i na służbie wobec wspólnoty. Potrzeba, abyśmy prosili Boga o Łaskę wprowadzania w życie i czynienia widocznym tego, co twierdzimy i głosimy w odniesieniu do posłuszeństwa, ofiary, dyspozycyjności w służbie aż do oddania własnego życia dla wzrostu i rozwoju innych. Przyjęcie propozycji pracy lub jakiejś braterskiej posługi jest wyzwaniem dla naszej wiary i domaga się ciągłego wychowania do ofiarności i bezinteresowności.

Chcę się teraz z Wami podzielić pewną sytuacją, która wzbudza we mnie wątpliwości i pytania. Spora liczba braci miała możliwość odbycia studiów, ukończenia ich przez zdobycie tytułu licencjata czy doktora. Niestety stwierdzam, że wielu z nich nie oddaje do dyspozycji innych zdobytej wiedzy i umiejętności, czasem dlatego, że są przeznaczeni do innej pracy, innym razem ponieważ odmawiają przekazania innym tego, co sami zdobyli podczas studiów. Dlaczego tylu naszych laureatów, po zakończeniu studiów porzuca zupełnie drogi naukowych badań i zadowala się po prostu powtarzaniem zawsze tych samych rzeczy?

8. ZDOLNI DO POWIEDZENIA „DZIĘKUJĘ”

Czasem mam takie wrażenie, że pośród nas brakuje poczucia wdzięczności. Nie jest się zdolnym do powiedzenia „dziękuję”. Kiedy odwiedzam prowincje, często spotykam się z całymi seriami wymagań i żądań: chcemy więcej komputerów, więcej środków transportu i innych narzędzi, które uczynią nasze życie bardziej wygodnym i bardziej *trendy*. Rzadko słyszę słowa wdzięczności za to wszystko, co mamy, a co niemal we wszystkich okręgach zakonnych zdecydowanie przewyższa średni poziom życia prostych ludzi. Zakon pozwala nam na poświęcenie się w pełnym wymiarze studiom, uwalniając nas od troski o pieniądze i od zobowiązań, które mają zwykli obywatele (podatki, ubezpieczenie, itd.). Wdzięczność okazuje się oddając do dyspozycji to, czego się nauczyliśmy w ciągu studiów, pracując na polu nauczania i kultury. Dziękczynienie staje się także konkretne przez zmywanie naczyń i sprzątanie toalet. Oddanie na rzecz wspólnoty owoców naszej pracy pozwala nam na życie godne, także dzięki niewielkim przychodom, i dzielenie się z innymi częścią tego, co Opatrzność Boża składa w nasze ręce. To podstawowy wymiar naszego życia; jego realizacja zależy bardzo mocno od zmysłu przynależności do Zakonu i do wspólnoty, który rozwijamy podczas formacji początkowej i który troskliwie kultywujemy w czasie całego naszego życia.

Nasze Konstytucje pozwalają na „*umieszczanie w bankach czy innych tego rodzaju instytucjach, nawet z umiarkowanym procentem pieniędzy naprawdę koniecznych*” (por. Konst. 66.3). W Zakonie istnieją takie okręgi, które wynajmują osobom trzecim ziemie i nieruchomości, czerpiąc z tego regularne zyski. Inne okręgi, niedawno założone, starają się realizować projekty samoutrzymania za zamiarem uzyskania regularnych dochodów. Jak długo będziemy mogli podążać tą drogą? Realizacja projektów, zwłaszcza tych związanych z uprawą ziemi, okazała się nadzwyczaj trudna i wcale nie taka dochodowa. Uważam, że nie możemy liczyć na utrzymanie się tylko i wyłącznie w ten sposób. Byłoby to przeciwko ślubowi ubóstwa i oddaliłoby to nas bardzo od tych ludzi, których Konstytucje określają jako żyjących na „średniej stopie życiowej” (66.3). Uważam za rozumne, aby skromne dochody pochodzące z pieniędzy zainwestowanych lub z wynajmowanych nieruchomości, przeznaczać przede wszystkim na finansowanie działalności naszych braci zaangażowanych w dzieła socjalne i w posługę na rzecz ubogich, za którą bracia ci nie otrzymują wynagrodzenia. Jednak również w tych przypadkach nie powinno zabraknąć miłosierdzia i solidarności w dzieleniu się zasobami wewnątrz naszej wspólnoty, które streszczam i powierzam odpowiedzialności, jaką każdy z nas ma przed Bogiem i braćmi: *Otrzymałem łaskę pracy i świadomy tego, że wszystko jest darem, oddaję moje zarobki lub pieniądze otrzymane w ofierze mojej wspólnoty, zadowolony, że mogę wesprzeć potrzeby moich braci i pomóc tym, którzy pracują z ubogimi i ostatnimi na tej ziemi.*

9. NA ZAKOŃCZENIE

Drodzy bracia, celem tego listu jest pobudzenie do refleksji nad naszą pracą i Łaską, którą ona stanowi. Pragnąłem wspomnieć o niektórych sytuacjach nie mając zamiaru wyczerpać tematu. Będziemy pracować wspólnie na różnych etapach, które poprzedzą, będą towarzyszyć i nastąpią po obradach Rady Plenarnej Zakonu, i już teraz proszę Was o dyspozycyjność we współpracy. Pragnę nade wszystko podkreślić, że znajdujemy się w punkcie zwrotnym, zarówno w tym co dotyczy wspólnoty, jak i w odniesieniu do pojedynczego brata, i dlatego chcę poprosić kilku braci, aby przygotowali odpowiednie opracowania czerpiące z naszej historii i naszych źródeł. Potrzeba modlitwy, refleksji, poszukiwania nowych dróg, dokonywania innowacyjnych wyborów. Dlatego ważne jest, aby cały Zakon, który Wy wszyscy stanowicie, pozwolił wciągnąć się w ten typ refleksji.

Dla przygotowania RPZ ustanowiliśmy grupę roboczą, mającą za zadanie dalsze opracowanie tego, co naszkicowałem w niniejszym liście, a następnie przygotowanie *narzędzia refleksji*, które rozesłane zostanie do wszystkich braci. Wasze przyczynki pozwolą potem braciom zgromadzonym w Asyżu na opracowanie serii propozycji do przekazania całemu Zakonowi, aby w ten sposób naszym drogom nadać konkretne kierunki.

Bracia należący do Komisji przygotowawczej:

Br. Štefan Kožuh (Wik. gen.), przewodniczący

Br. Hugo Mejía Morales (Def. Gen.), wice-przewodniczący

Br. Francisco Lopes (PR Ceara i Piauí, Brazylia), sekretarz

Członkowie:

Br. Giovanni Battista Urso (PR Kalabrii, Włochy)

Br. Mark Joseph Costello (PR Calvary, USA)

Br. Moses Njoroge Mwangi (WG Kenii, Afryka)

Br. Nithiya Sagayam (PR Północnego Tamil Nadu, Indie)

Drodzy bracia, noszę w sercu radosną pewność, że Duch Pański wspomaga nas w dokonywaniu istotnych wyborów, prostych i ważnych, i pragnę, aby to piękno było opowiadane i rozpowszechniane pośród nas. Wspierajmy się wzajemnie i przypominajmy jedni drugim, że Łaska Pana wspiera i towarzyszy naszemu życiu i naszej pracy. Niech każdy z nas, ze spojrzeniem zwróconym na Chrystusa i Franciszka, spełni swoje zadanie.

Pragnę, aby ten list dotarł do rąk każdego brata naszego Zakonu, dlatego proszę Ministrów prowincjalnych i wiceprowincjalnych, Kustoszków i Delegatów, by uczynili wszystko aby to mogło się jak najprędzej urzeczywistnić. Dziękuję.

Z braterskim uczuciem pozdrawiam każdego z Was.

Br. Mauro Jöhri
Minister generalny OFMCap

Rzym, 1 listopada 2013
Uroczystość Wszystkich Świętych

Sommario

1. VIII RADA PLENARNA ZAKONU	4
2. WSŁUCHUJĄC SIĘ W GŁOS ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU	5
3. CORAZ MNIEJ PRACY DUSZPASTERSKIEJ	6
4. MÓDLCIE SIĘ ZA NAS.....	8
5. ZMIANY.....	9
6. JAKI RODZAJ WSPÓLNOTY BRATERSKIEJ?.....	10
7. WARTOŚĆ PRACY W ŻYCIU KAŻDEGO BRATA.....	12
8. ZDOLNI DO POWIEDZENIA „DZIĘKUJĘ”	13
9. NA ZAKOŃCZENIE.....	14

